

# Listy

## Przyroda rozwija się enklawowo

[...] Przyroda rozwija się enklawowo: najpierw musi powstać mała enklawa, musi utrzymać się sama, a dopiero potem może łączyć się z innymi. Waszym pierwszym obowiązkiem jest stworzyć własną indywidualność i zapuścić dobrze korzenie. Nie wolno na początku rozpraszać za wiele energii. Albo to macie za sobą, albo zbliżacie się do końca etapu. Waszą indywidualność potwierdził sam Arne Naess. A to oznacza, że na wasz wzór trzeba będzie stworzyć kilka takich placówek w Polsce. Musi powstać sieć [...] Placówki oparte na waszym wzorcu będą się mnożyć w krajach bliskich i dalekich. Dlatego nie wolno wam zaniedbywać pierwszego poziomu: musicie mieć wszystko zarejestrowane, opisane, zdefiniowane, także dane personalne i kryteria doboru kadrowego, stopnie zaufania w miarę pracy i lepszego poznawania osobowości partnera. [...]

Ja mam do ekologii stosunek bardzo holistyczny. W moim rozumieniu i odbiorze uczuciowo-odrurowym całość życia biologicznego na powierzchni planety, rośliny, zwierzęta i ludzie to jedna i niepodzielna całość, której jestem małą i nietrwałą częścią. To co jest trwałe, to energia biologiczna, która ożywia świat i jest niezniszczalna (Pierwsza zasada termodynamiki), zmienia tylko postać. To co przeszłość nazywała elfami, duchami przyrody, to istnieje, są to energetyczne odpowiedniki struktur materialnych, ich „duchy” dla ogółu niewidzialne, które dziś nazywamy polami elektromagnetycznymi.

Dziś jest poza dyskusją, że każda żywa istota ma dynamiczne pole i energię biologiczną. Gdy wróciłem z więzienia uzupełniałem niedobór energii biologicznej od drzew. Drzewa czują, kochają nas lub się boją. To zbyt obszerny temat dla listu, dlatego przesyłam swoją hipotezę światów równoległych. Szukam krytyków, którzy by pomogli mi ją poddać testom falsyfikacyjnym. Niestety, nasi uczeni albo niczego nie rozumieją, albo nie stać ich na merytoryczną krytykę.

Tereny projektowanego Turnickiego Parku Narodowego, po wschodniej stronie Sanu, to być może jedyny dziki ostep jaki się zachował oprócz resztek Białowieży. To był mój sąsiedzki teren z czasów partyzantki, bo to był teren działania UPA. Ja sam nigdy nie wypuściłem się poza Krzywczę, Reczpol i chyba Korytniki po drugiej stronie Sanu. Też tereny UPA i też dzikie, ale po zachodniej stronie. Trzeba zrobić wszystko co możliwe aby uratować ten region i resztki Białowieży [...]

JMS

Łódź, Foundation for Human Survival and Revival